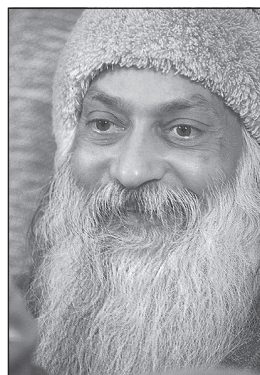


OSHO



Większość z nas spędza życie w świecie czasu, we wspomnieniach przeszłości, oczekiwaniach przyszłości. Bardzo rzadko dotykamy Bezczasowego, wymiaru terażniejszości – w chwilach nagłego piękna albo zagrożenia, w spotkaniu z ukochaną osobą albo zaskoczeni tym, co nieprzewidziane.

Bardzo niewielu ludzi wychodzi poza świat czasu i umysłu, ambicje i konkurencyjność, zaczyna żyć w świecie bezczasowego. A z nich jedynie nieliczni próbowali dzielić się swym doznaniem. Lao Tzu, Gautam Buddha, Bodhidharma... niedawno George Gurdjieff, Raman Maharishi, J. Krishnamurti... Współcześni uważają ich za ekscentryków albo wariatów, ale po śmierci nazywa się ich „filozofami.” Po jakimś czasie stają się oni legendą – nie ludźmi z krwi i kości, a czymś w rodzaju mitologicznych reprezentacji naszego zbiorowego pragnienia wyrośnięcia ponad małość i błahostki, bezsens naszego codziennego życia.

Osho to jedna z osób, które otworzyły drzwi do odczuwania tego życia w bezczasowym wymiarze terażniejszości. Sam nazwał siebie „prawdziwym egzystencjalistą” i poświęcił swe życie na prowokowanie innych do poszukiwania tych samych drzwi, do wyjścia poza świat przeszłości i przyszłości i odkrycia dla samych siebie świata wieczności.

Od wczesnego dzieciństwa jasne było, że Osho nie będzie żył zgodnie z konwensami otaczającego go świata. Pierwszych siedem lat spędził z dziadkami ze strony matki, którzy dali mu wolność bycia sobą, jaką cieszą się nieliczne dzieci. Był samotnikiem, wolał spędzać długie godziny siedząc w ciszy nad jeziorem albo samemu eksplorując otoczenie. Śmierć dziadka – jak mówi – wywarła głęboki wpływ na jego życie, wyzwalając determinację odkrycia w życiu tego, co nieśmiertelne. Gdy wrócił do powiększającej się rodziny swych rodziców i poszedł do szkoły, był już mocno utwierdzony w poczuciu jasności i sensu co do samego siebie. Dało mu to odwagę stawiania czoła wszystkim usiłowaniom kształtowania jego życia przez starszych, zgodnie z ich wyobrażeniami, kim on powinien być.

Osho nigdy nie unikał kontrowersji. Prawda nie zna dla niego kompromisów – albo przestaje być prawdą. A prawda nie jest jakimś wierzeniem, ale przeżyciem. Nigdy nie żąda on, by ludzie uwierzyli w to, co mówi, lecz chce by sami eksperymentowali i sprawdzili czy to, co mówi, jest prawdą czy nie.

Osho nie ustaje w wynajdywaniu sposobów i środków odkrywania czym naprawdę są nasze własne przekonania – marnymi pocieszeniami mającymi złagodzić nasze lęki w obliczu nieznanego i barierami uniemożliwiającymi spotkanie z tajemniczą i niezbadaną rzeczywistością.

Po oświeceniu, którego dostąpił mając 21 lat, Osho ukończył studia i kilka lat uczył filozofii na Uniwersytecie Jabalpur. Podróżował wtedy po całych Indiach, wygłaszał wykłady, w publicznych debatach kwestionował ortodoksyjnych przywódców religijnych, spotykał się z ludźmi z wszystkich dziedzin życia. Wiele czytał – wszystko, co mogło pogłębić jego rozumienie systemów wiary i psychologii człowieka współczesnego.

Pod koniec lat 60-tych Osho zaczął opracowywać niepowtarzalne techniki medytacji dynamicznej. Współczesny człowiek – twierdzi – jest tak pełny przestarzałych tradycji przeszłości i niepokojów życia w dzisiejszym świecie, że musi przejść głęboki proces oczyszczania zanim będzie mógł odkryć bez-myślowy, odprężony stan medytacji. Zaczął prowadzić obozy medytacyjne w różnych miejscach Indii, wygłaszał wykłady i osobiście kierować sesjami medytacji, które opracował.

Na początku lat 70-tych o Osho usłyszeli pierwsi ludzie z Zachodu, którzy przyłączyli się do coraz liczniejszego grona Hindusów inicjowanych przez Osho do neosannyasu. W 1974 roku wokół Osho powstała komuna mieszcząca się w Punie (Indie). Wkrótce strumyk gości z Zachodu stał się wartką rzeką.

Wielu z tych, którzy przybyli, było terapeutami. Ich zdaniem znaleźli się w obliczu ograniczeń terapii zachodnich i szukali takiego podejścia, które mogło pozwolić na dotarcie do znacznie głębszych pokładów ludzkiej psychiki i dokonać ich przemiany. Osho zachęcił ich, aby włączyli swoje umiejętności w pracę komuny i ściśle z nimi współpracował w rozwijaniu ich terapii w kontekście medytacji.

Osho uważa, że problemem terapii stworzonych na Zachodzie jest to, że zawężają się one do leczenia umysłu i jego psychologii, podczas gdy Wschód dawno już pojął, że problemem jest sam umysł, a raczej nasze utożsamienie z nim. Terapie mogą być użyteczne (choćby katarsyczne fazy medytacji opracowanych przez Osho) w zrzućeniu brzemienia stłumionych emocji i lęków oraz jako pomoc w lepszym zobaczeniu samych siebie. Dopóki nie zaczniemy oddzielać się od mechanizmu umysłu i jego projekcji, pragnień i lęków, będziemy wychodzić z jednego deszczu naszych własnych wytworów, po to, by wpaść pod rynnę innego.

Dlatego terapia musi biec równolegle z procesem odtożsamienia i bycia świadkiem, który znany jest pod nazwą medytacji.

Pod koniec lat 70-tych komuna w Punie stała się największym ośrodkiem terapii i rozwoju w świecie. Tysiące ludzi przybywały, by brać udział w grupach terapeutycznych i medytacjach, siedzieć przy Osho podczas jego codziennych porannych wykładów i wносить wkład w życie komuny, po czym wrócić do swojego kraju i tam zakładać ośrodki medytacyjne.

W latach 1981-1985 eksperyment komuny kontynuowano w Stanach Zjednoczonych na pustynnym obszarze Oregonu o powierzchni 330 km². Głównym celem życia w komunie była praca przy budowie miasta Rajneeshpuram, „oazy na pustyni.” W zaskakująco krótkim czasie zbudowano kwatery dla 5.000 osób i zaczęto naprawiać wieloletnie zniszczenia nadmiernie spustoszonej ziemi, przywracając bieg strumieni, budując jeziora i zbiorniki wodne, rozwijając samowystarczalne rolnictwo i sadząc tysiące drzew.

Programy medytacji i terapii w Rajneeshpuram nadzorował Międzynarodowy Uniwersytet Medytacji Rajneesha (RIMU). Nowoczesne budynki i wyposażenie zorganizowane dla potrzeb uniwersytetu wraz ze starannie chronionym środowiskiem naturalnym umożliwiły dotarcie do takich głębi i takie rozbudowanie programów, jakie wcześniej nie były możliwe. Opracowano dłuższe kursy i szkolenia, co przyciągnęło większą grupę uczestników, pośród których wielu już było ludźmi dobrze sytuowanymi w świecie i chciało pogłębić swoje umiejętności zawodowe i rozumienie samych siebie.

Pod koniec 1985 roku opozycja lokalna i rządowa wymierzona przeciw Osho i komunie uniemożliwiły dalsze kontynuowanie eksperymentu. Komuna została rozwiązana, a Osho wyruszył w podróż dookoła świata, podczas której udzielał wywiadów prasie, prowadził wykłady dla uczniów zebranych w Himalajach, Grecji i Urugwaju, aż wreszcie w połowie 1986 roku wrócił do Indii.

W styczniu 1987 roku Osho ponownie osiadł w Punie, gdzie dwa razy dziennie prowadził wykłady. W ciągu kilku miesięcy komuna w Punie powiększyła pierwotny zakres działalności. Standard nowoczesnych, klimatyzowanych pomieszczeń został przyjęty w Ameryce. Osho wyraźnie stwierdził, że nowa komuna w Punie ma być oazą XXI wieku, nawet w zacofanych technologicznie Indiach. Coraz więcej ludzi przybywało ze Wschodu, zwłaszcza z Japonii. Ich obecność wniosła odpowiednie wzbogacenie programów uzdrawiania i sztuk walki. Rozkwitły sztuki wizualne i ruchowe, równoległe z nową „Szkołą Tajemnic”. Zróżnicowanie i rozszerzenie programu znalazło wyraz w nazwie wybranej przez Osho jako ogólne określenie wszystkich programów – Multiwersytet.

Bardziej wzmógł się nacisk kładziony na medytację, co w wykładach Osho było stale powracającym tematem. Osho sam stworzył kilka nowych grup medytacyjnych, takie jak No-Mind, Mistyczna Róża, Narodzony na Nowo.

Od połowy 1987 roku Osho zaczął stopniowo wycofywać się z działalności publicznej. Jego wrażliwe zdrowie często nie pozwalało mu wygłaszać wykładów, okresy nieobecności stawały się coraz dłuższe. W połowie 1988 roku do wykładów włączył nowy element, pod koniec każdego wykładu prowadząc słuchaczy w trzyciesięciowej medytacji. W kwietniu 1989 roku wygłosił ostatni wykład, odpowiadając na pytania i komentując sutry Zen. W następnych miesiącach, gdy tylko pozwalało mu na to zdrowie, pojawiał się wieczorem by siedzieć razem ze swymi uczniami i przyjaciółmi w medytacji muzyki i ciszy, po czym wracał do swego pokoju, a zgromadzeni oglądali któryś z jego wykładów nagranych na taśmie video.

19 stycznia 1990 roku Osho opuścił ciało. Ledwie kilka tygodni wcześniej, zapytany co stanie się z jego dziełem gdy odejdzie, odrzekł:

*Moja ufność wobec egzystencji jest absolutna.
Jeśli w tym, co mówię, jest jakaś prawda, przetrwa ona... Ludzie, którzy nadal będą zainteresowani moją pracą, po prostu będą nieśli pochodnię, ale nikomu niczego nie będą narzucać...
Pozostaną źródłem inspiracji dla moich ludzi. I to właśnie odczuje większość sannyasinów. Chcę, aby sami wzrastali – rozwijali cechy takie jak miłość, wokół której żadnego kościoła nie można stworzyć, jak świadomość, która nie jest niczym monopolem, jak świętowanie, radowanie się i zachowanie świeżych, dzieciennych oczu...
Chcę, aby moi ludzie poznawali siebie i nie byli takimi, jak ktoś inny tego chce. Droga do tego prowadzi przez wnętrze.*

Około dziewięć miesięcy przed opuszczeniem ciała Osho podyktował napis, który miał być wykuty w jego samadhi – krypcie okrytej marmurem i lustrami, w której znalazły się jego prochy. Brzmi on:

OSHO
Nigdy się nie urodził – Nigdy nie umarł
Jedynie odwiedził
tę Planetę Ziemię
11 grudnia 1931 – 19 stycznia 1990

Tekst opracowany przez Osho Multiversity, Puna, India

O Osho

Wypowiedzi znanych postaci świata polityki, kultury, nauki i sztuki

Jego niesamowite wykłady nagrane na taśmach audio i książki inspirują mnie i miliony innych ludzi na ścieżce samorozwoju... Osho jest niczym dzwon, bijący ludziom ku przypomnieniu: „Obudź się! Obudź się! Obudź się!”

James Coburn, aktor

Ludzie oświeceni tacy jak Osho wyprzedzają czasy, w których żyją. Dobrze, że coraz więcej młodych ludzi czyta jego książki.

K. R. Narayanan, prezydent Indii

Osho jest oświeconym mistrzem, który na wszelkie sposoby stara się pomóc ludzkości przejść tę trudną fazę w rozwoju świadomości.

Dalai Lama

Jego książki mnie oczarowały.

Federico Fellini

Osho to najbardziej niebezpieczny człowiek od czasów Jezusa Chrystusa... Wiodocześnie w jego słowach jest prawda, inaczej nie byłby takim zagrożeniem. Wypowiada on to, czego nikt inny nie ma odwagi mówić. Jest człowiekiem wszechstronnej wiedzy, a jego wypowiedzi nie tylko pobudzają, stanowią też echo prawdy, która spędza sen z powiek tym, którzy chcą władać całym światem.

*Tom Robbins, autor „Even Cowgirls Get the Blues”,
„Still Life with Woodpecker” i „Jitterbug Perfume”*

Książki Osho naprawdę mnie pochłonęły, uwielbiam je, to najlepsza lektura.

Marianne Williamson, autorka

Osho dał swojemu krajowi i światu wizję, z której naprawdę można być dumnym.

Chandra Shekhar, były premier Indii

Przeczytałam wszystkie jego książki.

Shirley MacLaine

Przeczytałem większość książek [Osho] i przesłuchałem nagrania jego wykładów i jestem przekonany, że w tradycjach duchowych jest to umysł o nadzwyczajnej błyskotliwości intelektualnej i adolnościach oratorskich.

James Broughton, poeta i autor

To najrzadziej spotykany i najbardziej utalentowany człowiek religijny, jaki pojawił się w tym stuleciu.

Kazuyoshi Kina, prof. nauk buddyjskich, Hosen Gakuen College, Tokio, Japonia

Osho wyzwala cię od skostniałych struktur umysłowych... wszystko w nim się zawiera, niczego on nie odrzuca.

Pan Nair, High Commissioner d/s Indii w Singapurze

Nie słyszałem jeszcze nikogo, kto tak pięknie i swobodnie integrowałby i rozwiązywał problemy psychologiczne, które od pokoleń pochłaniały energię człowieka.

Rev. Cain, Chaplain Churchill College, Cambridge

Osho to największe wcielenie w Indiach od czasów Buddy. To żyjący Budda.

Lama Karmapa, naczelnik sekty Kargyupta buddyzmu tybetańskiego.

Te błyskotliwe wglądy przynoszą korzyść wszystkim tym, którzy pragną dotrzeć do doświadczalnej wiedzy w sferze czystej potencjalności, która jest wrodzona każdemu człowiekowi. Ta książka powinna znaleźć się na półkach każdej biblioteki i w domach tych, którzy poszukują wiedzy o wyższej jaźni.

*Dr Deepak Chopra, autor „Ageless Body, Timeless Mind:
Quantum Healing and Unconditional Life”*

Upaniszady podają najwyższą mądrość, Osho pokazuje jak wprowadzić ją w życie.

R. E. Gussner, Wydział Religii, Uniwersytet Vermont, USA